



THE MAMMOTH BOOK OF  
**VAMPIRE  
ROMANCE**

OVER 25 SHORT STORIES OF HOT BLOOD,  
MIDNIGHT PLEASURES, AND INHUMAN PASSIONS  
KAREN CHANCE, CAITLIN R. KIERNAN, LILITH SAINTCROW,  
KERI ARTHUR, VICKI PETERSSON, AND MANY MORE

Edited by TRISHA TELED

# Wprowadzenie

Trisha Telep

Opowiem Wam o nie jednym morderstwie i tajemnicy które zdarzyło się w Londynie. To wszystko może wydarzyć się tutaj .Pracuję w księgarni gdzie sprzedaję kupującym książki o miłości. Przychodzą głównie zawodowi oficerowie ale i inni też. Wybierają skrupulatnie nowe tytuły książek ,a nawet jeśli ich nie ma potrafią je znaleźć zamawiając przez księgarnie lub radzą się innych.

Czytelnicy ci doradzają sobie jakie książki z tytułami sobie wybierać przed końcowymi zakupami. I na pewno będziesz widział czytelników którzy będą odchodzić od kasy z całymi stosami książek o miłości i erotyce. Jednak obecnie główną modą są książki o tematyce romansu paranormalnego. Masowy popyt na te pozycje każdego miesiąca powoduje że od wydawców wychodzi coraz więcej nowych tytułów z paranormalnym romansem w tle.

W tym komercyjnym duchu powstają nowe pozycje o wampirach .Miłość i zjawisko paranormalne połączy największą liczbę romansów niż kiedykolwiek zebrały się pod jednym tytułem.

Zbiór skupia się na jednym z oryginalnych starożytnych charakterów tego gatunku – wampir.

I zawiera nie tylko zbiór tych autorów którzy zrobili karierę na krwiopijcach ,ale też wielkich pisarzy którzy dopiero próbują pisać w tym gatunku .W ten sposób poznasz obszerny zasięg historii wszelkiego rodzaju o wampirach ,od tradycyjnego świata ,po romans gotycki i historyczny. współczesną miejską fantazję,komedie i najgorętszy erotyczny romans. Dziewczyna i wampir , prawdziwa romantyczna historia(nawet wtedy gdy jest gryziona i wszędzie leje się krew).

Trzeba samemu poznać historie z intrygującym charakterem , które nie zostały wydane w poprzedniej książce i które dopiero w tym wydaniu się ukażą ,po raz pierwszy. Po raz pierwszy tutaj ukażą się „Kły na wynajem”, „Ofiara”, „Oda do Edwarda” i wiele innych. I jeśli coś ci się drogi czytelniku spodobało to możesz zawsze zajrzeć do tej pozycji i spodziewaj się będzie następna część tego zbioru opowiadań. Bo tylko tutaj poznasz czym jest wampir , który żyje wiecznie ,który potrafi sprawić że będziesz śnić o seksualnym przyciąganiu i który będzie uosabiał najdziksze twoje sny .Te wszystkie historie sprawią że cały czas będziesz myślał o ugryzieniu w szyję (,lub o wewnętrznym udzie. nadgarstku u ręki ,kostce,stopach) a więc zapraszamy do spotkania się z tą różnobarwną załogą mutantów i wampirów.

# Fade to Black

Sherri Erwin

Mój umysł był zamroczony kiedy jego zęby zatapiały się w mojej skórze.

Żyłam już trzydzieści lat , a mimo to mogłam zaledwie sobie pozwolić na wynajem tego jednopokojowego mieszkania od mojego pracodawcy .

Między moim rachunkiem za samochód ,spłatą karty kredytowej i spłaty pożyczki studenckiej, mogłam sobie pozwolić tylko na małe luksusy,ale jeśli bym zrezygnowała z wypadów do sklepu spożywczego .Musiałabym żyć z zaproszeń na obiady dla studentów czyli darmowego jedzenia.

I teraz? Prawdopodobnie zaryzykowałam karierę dlatego że postanowiłam przyjąć zaproszenie od Connora Blacka (mojego jedyne go męskiego studenta ) i wyjść z nim na drinka wiedząc że jest on anonimowym krwiopijcą. , Wampirem.

Zaryzykowałam moją karierę? To powinno najmniej mnie niepokoić skoro wybierałam się z nim na drinka , a być może , że stanę się obiadem dla niego .Co do diabła ,choć dobrze?

Czy on mógłby wysssać moją krew ,tak jak wysysali mnie wierzyciele myśląc że posiadam gotówkę?

Och ,nie poczułam jak jego kły wbiły się w moją szyję ,doprowadzając moje ciało do drżenia.

Drybling przesunął swoje usta na moje nagie ramie aby złożyć pocałunek na mojej piersi ,przez bluzkę przebijał różowy biustonosz ,zakup ten czekał w mojej szufladzie na tą właśnie chwilę.

Kupiłam go w Sekretnej Wiktorii zanim zamknęli w niej mój rachunek. Byłam pełna nadziei że go kiedyś założę ,i właśnie teraz był mój pierwszy raz. I ja też tutaj byłam. -Smakujesz jak wino. .Powiedział .Jego dłoń dotykała mojej piersi przez jedwab. Poczułam to dotknięcie i moja pierś stwardniała.

Spotkałam jego spojrzenie ,oczy koloru kobaltu steżały w inspirującej twarzy przypominającej bardziej niż jakikolwiek obraz , który namalował Bottcelli. To nie boli .Zaskoczona dotarłam w górę szyi dotykając przebitej ranki.

On uśmiechnął się ukazując ostre zęby .

-Wpuszczamy naszą ślinę , która powoduje odrętwienie .Wtedy nie odczuwasz bólu.

-Jak moskity? Nie wiesz one ssą twoją krew dopóki się nie nakarmią.

Zaczął się śmiać .głębokim zmysłowym głosem ,a nie jakimś rechotaniem , które słyszałam od niego w klasie .Gdzie udawał zwykłego młodego człowieka , ale już wtedy był fascynująco piękny.

Jego uroda zwracała uwagę każdej kobiety w klasie ,nawet nie oparły się mu lesbijki.

Plotki opowiadały o nim że spał z każdą moją studentką ,wszyscy uważali że jest romantycznym poetą.

Wszyscy pragnęli jego uwagi , każdy chciał od niego ukąszenia , byli jak głodne zwierzęta.

Jednak oni nie wierzyli że jest wampirem .A dla niego oni nie mieli żadnego smaku .Jeszcze nie.

Zdawało się nam że byliśmy myśliwymi , a on naszą zdobyczą. Głupcy. Jakże się myliliśmy.

Dzisiaj rano ubrana byłam w cienką bluzkę z dużym dekoltem specjalnie rozpiętą i przez nią prześwitywał mój nowy biustonosz .

Specjalnie wychyliłam się przez jego biurko kiedy wręczałam mu jego wypracowanie .To ja chciałam go kusić ,a nie on mnie.

Wtedy on zaprosił mnie na drinka po zajęciach ,gdzie przedyskutujemy jego stopnie. Pomyślałam że mój plan zaczyna owocować . Miałam go tam gdzie chciałam.

Trudno było mi uwierzyć że jednak się mi udało ,bo wcześniej nic tego nie zapowiadało.

Prawda przez jedną minutę nasza mnie chwila rezygnacji.

Myślałam to przecież mój student .To było niewłaściwe .Co, jeżeli ktoś nas widział ?

Ale moje pożądanie odnosiło zwycięstwo. Chciałam jego. Chciałam jego tak bardzo , jak żadnego innego mężczyzny w moim życiu. I faktycznie on wyglądał jakby chciał mieć mnie , starszą od niego kobietę która przebywała w tym samym

pokoju z nim mimo , że on był piękny i młody ? Zbyt kuszący,aby przejść obok niego obojętnie. To jest to co kocham.

On pocałował mnie , poczułam moją krew na jego języku. Poddaj się.

- Mogę zrobić wszystko na co masz ochotę.

Erotycznie dotykał miękkimi wargami mojej skóry , czułam jak zaczął całować pocałunkami rowek między moimi piersiami .Przekonał mnie tym że jednak ma rację .On jednak miał na to chęć .

Dobry,zły ,to już nie miało dla mnie żadnego znaczenia.

To było tak dawno temu ,gdy czułam cokolwiek.

Bez żadnej podniety ,zmęczona splątami i rozczarowana przestałam pozwalać sobie na jakieś reakcje. Po prostu przez życie przeleciałam. Praca .Powrót do domu .Jedzenie. Kąpiel . Sen .I znowu powtórka.

On przykuł moją uwagę , gdy jego zęby pociągnęły za mój koronkowy biustonosz ,a jego usta błagały o moje piersi. Wsunęłam ręce i zaplątałam w jego ciemnych włosach , by po chwili je opuścić na dół i pieścić jego umięśnione plecy a w końcu opuścić na jędrne pośladki.

Przywarł do mnie gwałtownie ,wstrząsały nami bóle pasji .Wróciliśmy do mojego mieszkania i rozebraliśmy się. Jego oręż czułam przez koszulkę. mimo że jeszcze nie był w moim wnętrzu .Moje rzeczy spódnica ,bluzka daleko za nami znaczyły ślad od kuchni do salonu . Jego ręce pieściły moje pośladki .jego język w szaleństwie pieścił mój sutek , ssąc i liżąc go długim i gorącymi posuwistymi ruchami.

Moje kolana się ugięły ,upadłabym gdyby mnie nie trzymał.

Czy on coś zrobił mi przez ukąszenie na szyi?Nie mogłam tego wiedzieć .

Jego język nadawał tempo liżąc ,całując mnie. Pieścił moją pierś ssąc ją tak chciwie jak by był nowo narodzony. A ja byłam podniecona i bezwolna .

Przy drugim kieliszku wina wyznał mi że żyje już prawie 600 lat ,roześmiałam się z tego i nie uwierzyłam mu. To sprowokowało Coonora do przyznania się że był w intymnym związku z Shelleys ,tak abym mu uwierzyła .Tłumaczył mi że wiara Mary ,nie zdołała uratować męża.

Znał takie szczegóły ,że tylko lata badań i dostęp do zapieczętowanych dokumentów w Bibliotece Bodleian potwierdzały to .

Prywatne, zaginione listy Mary opisywały Coonora Blacka .On był zbyt młody by wiedzieć to wszystko tak dokładnie , chyba że .....miał 600 lat? Naprawdę?

Czytał to co napisałam o tęsknocie Mary Shelley za nieśmiertelnością i co wyrażała w swoich powieściach . Poczul że pojęłam sens życia prawdziwej Mary i od tej pory

chciał mnie spotkać i dlatego stał się moim studentem. Był blisko niej po śmierci jej męża ,a nawet prosił ją żeby zgodziła się na nieśmiertelność,ale odmówiła.

Ponieważ jest zbyt późno dla niej ,straciła swojego ukochanego. Dobry boże ,  
Dlaczego ona chciała żyć kiedy każdy , którego kochała i troszczyła się umierał?

-To był powód dla którego mi odmówiła powiedział i podniósł kieliszek.

-Ale ty nie odmówisz ,zgodzisz się ?

Nieśmiertelność może ci dużo zaofiarować. Życie będzie samą radością.

-Twoje zmysły się wyostają ?

Dźwięki ,zapachy,smaki. Wszystko będziesz odczuwać słodkie zapachy smakować czekoladę..

I wino ,och. Coonor pijąc wino wyglądał jak ktoś dla którego ten napój jest ambrozją bogów.

-Więc mogę nadal jeść czekoladę?Pytałam się z ciekawością.

Czy to jest wszystko o krwi?

-Nie krew wzmacnia,i utrzymuję cię przy życiu. Ale jedzenie ?

Zjesz jakie tylko lubisz. Ale nic nie zyskasz .

Śmiałam się .On musiał mnie nabierać.

-Jestem zupełnie poważny.Pozostaniesz taka jak teraz , tylko być może trochę szczuplejsza?

Tylko trochę? Uniosłam brew,

Być może zadzwonię do ciebie jak schudnę tę dziesięć funtów?

-Mylisz się .Jego głos był lodowaty. Jego głos był uporczywy.

Teraz .Wrócimy do tego miejsca w którym skończyliśmy .Pozwól że ci pokażę .

-Pokażesz mi ?Moje zainteresowanie zmieszane było z ciekawością i strachem.

-Pokażę co mogę zrobić tobie .Dla ciebie poprawił się. Możesz w każdej chwili mnie zatrzymać, jeśli poczujesz się niepewnie. To ty masz kontrolę?

Mam kontrolę ,tylko te słowa kołatały się w mojej głowie.

Moje nerwy były tak napięte , jak struny skrzypiec. teraz czułam jak drżą.

-Mm. Popatrzył w górę,z jego ust kapłała krew .Spływając na jego podbródek .

-Twoje życzenie jest moim rozkazem?

Ale nie posłuchał,mojego rozkazu .Opadł na kolana ściągając moją bieliznę ,dotykając biodra i zanurzając swoją głowę między moimi udami ,zanim miałam szansę zaprotestować .

Poruszyłam się,odchylając do tyłu ,by pozwolić jemu na lepsze dojście.

On wpił się głęboko liżąc i pieszcząc mnie,pozbawiając kontroli.

Wszystkie protesty uleciały z mojej głowy , nie pamiętałam nic .Zaledwie zapamiętałam swoje imię.

Straciłam świadomość .Czułam jak w mojej głowie dźwięczało , jak bym miała na

coś chęć .Moja głowa była lekka w euforii .Nigdy nie zaznałam takiego spokoju. Unosiłam się tak wysoko ,bardzo wysoko ponad tym miejscem .Patrzyłam jak się zmieniałam ,moje ciało stało się bardziej gibkie ,było zmysłowo zaokrąglone. Mój brzuch był bardziej płaski , śliczny.

Piersi, były pełniejsze niż zapamiętałam .  
Moje nogi dłuższe ,pięknie ukształtowane , wspanialsze niż kiedykolwiek przedtem .  
Zaczęłam ocierać się o niego ,wyczuwając jak bardzo jest napięty.  
Podnosząc dłonią wycierał krew z brody.  
-Zaczekaj . Byłam sobą koniec ze światłem .Nie żyłam?  
Zostawił mnie a sam poszedł na poszukiwanie czegoś. Nóż .Podwinął rękaw koszuli i przeciął sobie nadgarstek .patrzyłam jak kapie krew .  
-Teraz twoja kolej. Pij .

Nie wiedziałam czy powinnam usłuchać jego rozkazu ,ale nie mając wyjścia skosztowałam kiedy poddał mi nadgarstek do ust .Piłam , byłam niezdolna do przestania z trudem łapałam powietrze kiedy przestałam pić.  
-To jest to?Położył moją głowę na kolanach.

Jego błękitne oczy były zamglone ,kiedy skierował na mnie swój wzrok. I znów zapragnęłam jego krwi ,dlatego znowu zaczęłam pić z jego nadgarstków. Ciężko było przestać ,wiec skosztowałam wino Cabernet ,poczułam klarowność jagody zmieszana z smakiem tytoniu,ziemi i soli ,a także z krwią Connora .

Klarowność wróciła i razem z nią smak. Stałam się świadoma moich palców ślizgających się po jego ciele Connora ,dotykałam każde miejsce ,czułam jego napięte mięśnie. On był prawdziwy , to nie żaden wymysł mojej wyobraźni .Czułam pod moimi stopami zimną podłogę i wspinałam się na palce by ucałować jego pełne i drżące usta.

Moje ręce błądziły po jego zamku od dzinsów ,miał zbyt dużo ubrań na sobie ,Chciałam jak najszybciej czuć go w sobie . Moje podniecenie było tak wielkie , czułam jak pod moją skórą pulsuje krew niczym wulkan. Moje zmysły wyczuły tykanie zegara w mojej sypialni , a nawet miękkie ziewnięcie dziecka w mieszkaniu mojego sąsiada.

Inne mieszkanie ?

Czy ja tak daleko słyszę?

-Twoje wyczulone zmysły wyostrzają się? Powiedział ,tak jak by słyszał moje myśli. I w tedy zrozumiałam to ,on tego nie powiedział głośno to ja usłyszałam w jego myślach.

Myśli. I wtedy zrozumiałam że nie powiedział głośno. Ja słyszę jego myśl , które są jego kopią. .

Jesteśmy połączeni.

-Na całe życie?Użyłeś telepatii. spytałam głośno?

Połączyły się nasze ręce.

-Na wieczność. Mój skarbie?

-Twoja dusza dla mojej duszy. Pamiętasz wiersz ,który napisała poetka Shelley na temat miłości do swego kochanka?

Tak znałam ten wiersz Shelley zakochała się w zjawie .Jej własna fantazja wyidealizowała jaki powinien być kochanek, którego ona kocha.

Był ze mną ta tajemnicza zjawia ?

Był ze mną aby mnie ustrzec od rozczarowania ,i abym była przyjęła ,swoje nowe życie?

Moje wyczulone zmysły usłyszały dźwięk rozbijanego okna. Był to dla mnie szok .Za chwilę usłyszałam jak ktoś rozbija moje drugie okno. Jakiś człowiek wchodził przez rozbite okno do mojego mieszkania,dwaj inni wchodzili drzwiami.

Założyłam że oni są ludźmi,dobrze zbudowani ubrani w ciemne uniformy hełmny. Twarze mieli ukryte za maskami. To były maski gazu. Connor próbował mnie ratować jak gdyby chciał obronić .Został postrzelony , aż upadł do moich nóg. Nie słyszałam aby jego serce biło .moje krzyki protestu rozbrzmiewały w całym mieszkaniu.

W końcu zemdlałam i osunęłam się a mój umysł zakryła czarna zasłona mgły. Budziłam się w ciemności. Tak tu ciemno .Myślałam że jestem w mojej sukience .jednak to nie była moja sukienka a ja leżałam na łóżku które teraz nie było moje . Szpital? Podniosłam się .

Szpital miały duże okna przez które wpadało światło słoneczne. A tutaj niczego takiego nie było , ani okna , ani drzwi przez które wpadałoby światło .Zrobiłam wydech i odkryłam , że do lewej ręki w zgięciu łokcia miałam podłączone cztery rurki . Szpital stwierdziłam i spróbowałam poczuć się lepiej.

Szpital .Zmrużyłam oczy w ciemności. Czy straciłam wzrok?

Czułam jak ogarnia mnie panika .Byłam ślepa!Boże ,spodziewam się że był to tymczasowy warunek .Poczułam że po obu moich stronach ,znajduje się jakiś metal jakąś maszynę.

Cześć? Jeżeli nie widzę ,to jak mogę stwierdzić czy jest ktoś w tym pokoju?

-Cześć?

Żadnej odpowiedzi .Westchnęłam ,dotykałam czterech rurek które były podłączone i zastanawiałam się dlaczego służy ta maszyna. Odruchowo mój palec uderzył w jakiś przycisk. Brzęczenie ustało i się zatrzymało a ja poczułam miękkie pulsowanie w dole rurki .Być może dostawałam jakieś leki .które powodowały moją niemoc. Być może o mnie się nie troszczyli. Ale ja się troszczyłam.



Próbowałam sobie przypomnieć co się zdarzyło i dlaczego tu byłam .I wtedy w mojej głowie odezwał się Connor.

-Jestem tutaj. Słyszałam go jak by był tu rozmawiając ze mną .

-Gdzie? Czy ja zwariowałam .Czy ktoś dał mi jakieś narkotyki , ale jakie miało to znaczenie?

Mogłam tylko odpowiedzieć .

-Musisz mnie tylko znaleźć ,powiedział .Znajdź mnie!

Wolałam żeby to on mnie znalazł.

Dedukcja nigdy nie była moją mocną stroną , dlatego nauczałam literatury o Shelley's.

Piłam wino z Connorem. To wszystko przypomniało się mi parę sekund później. Wampir?

To nie jest prawdziwe.

Moja krew płynęła tak szybko , że praktycznie mogłam ją usłyszeć. Przypomniałam sobie ,porozbijane okna , trzech ludzi w kombinezonach , maskach i moje zemdlenie , a później już ciemność. Podniosłam się zbyt szybko , rurka podłączona do mojego łokcia spowodowała ból , który zaniknął bardzo szybko. Szpital?Czy zostałam uprowadzona?

W moim pokoju jakby pojaśniało , a może to moje oczy zaczęły widzieć ? Zmrużyłam oczy w ciemności i nagle zrozumiałam że nie potrzebuję ich mrużyć. Wszystko widziałam pięknie , nawet w ciemnościach.

Maszyna po mojej stronie ,wyglądająca jak pudełko z dwoma torbami wiszącymi ,jedna z cieczą tak przezroczystą jak woda ,druga jak krew , obie były podłączone do rurki w mojej żyły i wyglądało to jak karmienie mnie .

Łóżko na którym leżałam , zmiętoszone prześcieradło i kołdra wszystko to było jedwabne, ściany były pomalowane na złociste kolory , wisiały na nich gustowne obrazy przedstawiające kwiaty w wazonach , znajdowały się tutaj dwa kredensy , toaletka z ogromnym lustrem , krzesłem , szafa za drzwiami znajdowała się łazienka. Sala. Nie było zasłon , bo nie było okien. Moje nagie stopy dotykały miękkiego dywanu to chyba nie był szpital. Drzwi powinny być moim celem .Którędy by tu wyjść?

Gdzie najpierw zajrzeć?Podeszłam do lustra i wstrzymałam oddech . Bałam się co mogłam , a co chciałam zobaczyć , ale ja tam byłam piękniejsza niż kiedykolwiek przedtem. Moje włosy opadały w miękkich lśniących lokach na moje ramiona. Dotknęłam mojego policzka, był błady , zapewne wskutek ciemności ? Moje oczy się żążyły , jak oczy kota , drapieżne i bystre. Ja ,ale nie ja.

Co się zdarzyło?Gdzie byłam?

Znów zostawiłam drzwi moją nadzieję na wyjście i podeszłam do szuflad komody w celu przeszukania jej. Znajdowały się w niej moje ulubione dzinsy i nielubiany sweter. Moje rzeczy tutaj były i co jeszcze? Wciągnęłam dzinsy , przerywając szukanie .Dzinsy wisiały na mnie , pozostawiając zaledwie na moich biodrach. Natomiast sweter był zbyt opięty,ale to ukryło moją ranę . Jeszcze co ,pomyśl. Buty. Potrzebowałam butów ,j eśli chciałam uciec stąd jeszcze tej nocy. Coś nakazywało mi żebym nie szukała,nie pozostawała.

To głos w mojej głowie . Nie mój, Connora. Moją uwagę przykuł dźwięk szeleszczenia od strony drzwi .Uderzenie serca i drzwi się otworzyły .Stał tam człowiek w aureoli światła. Kiedy wszedł zobaczyłam że wyglądał jak anioł. Blond włosy , mocne kości policzkowe. Spotkałam jego spojrzenie kiedy wszedł do pokoju i zamknął drzwi. Nie wiedziałam jak mogłam z tej odległości widzieć wyraźnie w ciemności jego kolor oczu , ale one świeciły bursztynem , ciepłym odbijając się w światłach świec przez szkło irlandzkiej whisky.

Trzymał w swoich dłoniach podręczny notatnik, jego ręce skrzyżowały się , przez to jego biały fartuch przypominał jak by był złożonymi skrzydłami.

-Luke. Przedstawił się wyciągając rękę i uśmiechnął się ukazując proste białe zęby , żadne kły.

To dobry znak. Nie,że Connor pokazał mi kły ,dopiero kiedy mnie miał ukąsić je zobaczyłam.

-Luke Jameson.

-Doktor Jameson?Spytałam ,nie zdecydowana ,ponieważ podałam mu swoją dłoń jego uścisk był miękki i ciepły .

Pokręcił głową .

-Wolałbym ,żebyś nazywała mnie Luke , ale mów do mnie tak jak ci jest wygodnie. Całe to pomieszczenie jest do twojej dyspozycji i przeznaczone do twojego komfortu. Wolałbym żebyś myślała o tym jak o domu.

-Chciałabym pójść do domu. Do mojego prawdziwego domu. Nie żeby moje malutkie mieszkanko wyglądające jak pudełko na buty mnie pociągało nigdy nie lubiłam w nim przebywać zbyt długo .

-Dlaczego nie mamy na czym usiąść ?

-Mamy gdzie dyskutować .Otworzył drzwi przyległe do tych którymi wszedł ,a które założyłam że są szafą ale okazało się że to jest salon. Ja weszłam razem z nim do światła, podeszłam do przeładowanej kolorem lawendowej kanapy stojącej w poprzek paleniska z orzechowym obramowaniem kominka. Pastelowy dywan

pokrywał drewnianą podłogę. Ciężkie zasłony przykryły tylną ścianę .Okna? Usiadł na krześle które kolorystycznie pasowało do kanapy i położył notatnik na bocznym stole,klasnął w dłonie i kominek zaczął się świecić.

-Bardzo dziwny ten kominek.

Powiedziałam by przerwać ciszę .Zwinęłam się w koncie kanapy.

-Cieszę się że lubisz to. Odpowiedział.

To teraz jest twój dom.

Poczułam ukłucie strachu które przemknęło mi po kręgosłupie .Zwęziłam oczy.

-Czy to jest groźba?

Mówisz mi że nie będę miała wolności,że nie odejdę?

Próbowałam usłyszeć w mojej głowie głos Connora. ,ale go nie było.

Luke westchnął i rozłożył swoje palce , jego łokcie spoczywały na kolanach jego długich i smukłych nóg.

-To nie jest skomplikowane , ale muszę być twardy aby to przeciwko tobie użyć.

Masz wirusa

Wirus?Wstałam szybko ,ale nie chciałam zobaczyć jego spojrzenia . Czułam jak patrzył na moje piersi którymi oddychałam szybko pod moim swetrem.

Oczyściłam już swoje gardło .Skrzyżowałam ręce,i usiadłam .

-Wampiryzm jest spowodowany przez wirusa.

Powiedział to spotykając moje spojrzenie znów ciepło w jego bursztynowych oczach. Zakaźny . Został ci podany przez płyn ciała.

Krew. Czułam , wróciło do mnie z zakamarków pamięci że piłam od Connora. Jestem zakażona.

-Ta choroba to jest więcej niż wampiryzm .To jest hypertelomerase . Pracujemy nad nią ,bo to jest zbędna produkcja hormonu ,który zatrzymuje proces starzenia się. To wygląda jak śmierć. Pracujemy nad tym by znaleźć na to kurację. A więc to prawda życie wieczne?Uśmiechnęłam się , myśląc ze on opowiada kawały .Spróbowałam się odprężyć.

To jest prawdziwe , że nosiciele wirusa nie wydają się umierać z przyczyn naturalnych. Ciało przestaje starzeć się. To nie jest taka zła rzecz .Faktycznie ,t o jest jedna z właściwości wirusa , którą próbujemy zachować.

Ale są właściwości tego wirusa ,które raczej byś wyeliminował?Podniosłam wysoko brew. Picie krwi.

Nagle się nawrócił i zaczął iść w stronę kominka.

- Nie myślę że to jest wspaniale dla nas by tą chorobę podać niczego nie podejrzewającym.

Choroba. To pierwszy raz kiedy pomyślałam o tym że jestem chora, chociaż on odniósł do tego jako wirusa. Ale mnie dany został wybór.

Potrząsnął głową.

Nie zrozumiałam , pełnego wplątania .Trzeba to było przemyśleć .Potężne pragnienie .Ten niepokój. Jego głos był pełny smutku.

Samotność. Nie miałam żadnego pomysłu jeszcze, zostając zakażona w tak krótkim czasie i większość czasu spędziłam nie świadoma samotnie i nagle smutno na mnie spojrział tymi swoimi oczami. Myślałam o Mary Shelleys , która odmówiła Connorowi gdy próbował ją przemienić.

-Jesteś zakażony. Czy nie jesteś?

-Jestem. Jego ręka spoczywająca na obramowaniu kominka zacisnęła się w pięść . Ale nigdy nie byłem tak zdesperowany aby ukąsić innego człowieka. Złożyliśmy przysięgę tutaj.

-My?

Z powrotem do niego .przechylił się w moja stronę wyrzeźbiony podbródek.

Dla wszystkich zamiarów i celów ty nie żyjesz .Twoja rodzina , twoi przyjaciele , twoja praca , każdy wie że nie żyjesz.

-Nie ma ciała?

-Wszystkie poszlaki prowadziły do uprowadzenia i morderstwa .To był logiczny wniosek.

Kim są ci ludzie ?Jak długo tu jestem?Kim oni są i czego tak naprawdę chcą? Stałam tak i patrzyłam , kiedy podszedł do zasłon i je odsłonił za których okazało się że jest to okno. Poczułam jak łapię oddech. Zobaczyłam że nie była to noc , ale południe. To był najpiękniejszy zakątek jaki kiedykolwiek widziałam , złoty piasek , krystalicznie niebieska woda rozbijająca się falami o brzeg. Wielkie drzewa palmy z których zwieszały się kokosy uznawane za napój bogów.

-Gdzie ty mnie przetrzymujesz ?

-To jest wyspa .Wszystko należy do nas. A ty tutaj przebywasz dopiero od dwóch dni.

-To jest wasze? A ja tu przebywam dopiero dwa dni. Dwa dni mojego nowego życia.

-Ale jak dużo zyskałaś? Wieczność?

SPAHC to grupa do zapobiegania zmianom przez wirusa wampiryzmu czyli Cruorsitis Hypertelomeric.

-To właśnie jest Pełna nazwa tego wirusa ?

-Tak właśnie nazywamy ten hormon Hypertelomeric och co to jest?

-Cruorisitis Hyrpertelomeric. Tak.

-I co chcesz zrobić z tym wirusem?

-Właśnie dlatego jesteśmy odizolowani od ludzi.

-Na wyspie?

-Mamy tutaj wszystko do badań ? Kompletne wyposażenie z luksusowymi wygodami i prywatną plażą.

Machnęłam ręką.

-Chcę dostać pozwolenie na wyjście.

-Jesteś wolna ,w każdej chwili możesz wyjść. Nie bój się. Jesteśmy tutaj tylko dla ciebie, dla twojego wyboru.

Jednak twoje odejście mogło być źle odebrane,gdybyś próbowała wrócić do domu .

Nie uwierzyłam mu .On prawdopodobnie wiedział o co tu chodzi i , ze tak naprawdę to nie jest dla mnie. Zawsze pragnęłam żyć pełnią życia , nie lubiłam zamknięcia , wolałam być wolna , chciałam podróżować .

-Możemy to jeszcze zmienić .Wszystko co ci teraz mówię jest prawdą, zostaniesz tutaj do określonego czasu. Chcemy dostać pełne wyniki badań nad wirusem i zobaczyć czy czasem się nie mutuje .A nie chcielibyśmy niczego przeoczyć.

-Coś co pozwoli ci odkryć jakiś lek?

-Dokładnie.

Myślałam o tym przez chwilę.

-Co ,jeśli nie chcę zostać wyleczona?

-Każdy chce zostać wyleczony? Patrzył na mnie z niedowierzaniem .Jeśli nie teraz , to w przyszłości. takie myśli będą cię nachodzić.

W końcu pomyślałam .Nie miałam żadnego pomysłu kim jestem lub czym się stałam. Zrozumiałam, że choruję na tą chorobę ,ale nie wiedziałam czy chcę wyzdrowieć?

-N ie będziesz przebywać długo tutaj przebywać . .Około miesiąca lub dwóch.

Nie miałam żadnego pomysłu gdzie mogłabym się udać .Nie miałam pracy,pieniędzy , ani żadnej tożsamości .

-Zostanę .Na jakiś czas .Ale będę próbowała szukać różnych możliwości pracy .

Poczułam jak dotknął mnie,i spojrzał na mnie czule.

-Przepraszam Mirando. Nie możesz teraz wrócić do zawodu nauczyciela. Nie masz żadnych papierów świadczących , że wykonywałaś ten zawód kiedykolwiek .

Poczułam jak w moich płucach narasta panika .Wszystkie lata mojej szkoły? Cały ten czas?

Zniknęły. Jego usta zacisnęły się w wąską linię .

-Ty jesteś światkiem ,musisz być chroniona. Powinnaś zostawić swoje stare życie z tyłu i rozpocząć nowe .To jest czyste konto. Odkryjesz tutaj wszystko o sobie, i dlaczego się na nowo narodziłaś.

Jego wargi wygięły się w uśmiechu , pokazując mi jaka dobra rzecz mnie spotkała , ale uśmiech nie dotarł do jego oczu.

To było zastanawiające.

Patrzyłam w okno za którym rozciągała się piaszczysta plaża ,ocean i horyzont rozciągający się bez końca. Myślałam o mojej matce,pamiętałam jak podawała mojemu ojczymowi w staromodnym kieliszku bręczące kostki lodu .Zawsze wiedziałam , że on nigdy nie będzie dla niej dobry. Myślałam o moich siostrach , wspominając gorzko , że zostawiły mnie ,abym sama zajmowała się matką . Myślałam o moich studentach i o zdumiewającym i tajemniczym Connorze Blacku podrywającym ich.

Niemodna stara profesor poderwała kuszącego , dojrzałego młodzieńca na swoją ofiarę . I wszyscy mieli by rację, punkt dla nich ? Albo kierownik działu Beth Hinkle , która przejęła by klasę , biznes najważniejszy jak zwykle? Te wszystkie przemyślenia spowodowały że zrobiłam się roztrzęsiona i cofnęłam się do tyłu.

Wszystko się pogmatwało .Nagle poczułam się dziwnie zdenerwowana .Czyż bym była głodna?

Zwróciłam się do Luka .

-Tak, czy masz jakieś jedzenie tutaj? Jestem godna .

Właśnie konsumowaliśmy duży posiłek składający się z steku(krwistego) i ziemniaków (czosnek utłuczony na papkę i dodany do ziemniaków), które to jedzenie dostarczył własnoręcznie do mojego pokoju Luke i wyjaśnił mi że mity na temat wampirów nie były prawdziwe. Czosnek nie był kłutwą o czym świadczyły te przepyszne ziemniaki. Światło słoneczne nas nie paliło. Byliśmy odporni na zranienia i mało co mogło nas doprowadzić do śmierci. Nie starzeliśmy się , nasze komórki miały wystarczającą i elastyczną wytrzymałość , ale mogliśmy krwawić i w końcu otrzymać właściwe obrażenia , umrzeć .Nasze dusze nic wtedy już nie poradziłyby ? Kto nam wytłumaczy dlaczego się to tak działo , czemu potrzebowaliśmy duszy człowieka?Dlaczego tak bardzo różniliśmy się od ludzi?

Pięknie wszystko,wytarłam moje usta po ostatnim kęsie steku i wychyliłam się z mojego krzesła .Teraz wyglądamy jak zwyczajni ludzie. Brak starzenia się .I fakt , że pijemy krew. Luke użył chrupiącego kawałka chleba ,aby wytrzeć resztę krwi z talerza i wtedy zobaczyłam jak delektuje się tym , udowadnia , że pragnienie , które próbujemy zatrzymać w domu , to kontora z ograniczoną dietą.

-Krwiste mięso?

Podniosłam brew.

Potrząsnął głową.

Śniadanie .Owsianka. Z krwią.

-Ech.

Cofnęłam się.

-Zbadamy cię pod tym kontem .Zaufaj mi. Jego oczy zmrużyły się kiedy się uśmiechnął .Chyba jesteś pełnoletnia ?

-Zrobię to. Tylko powiedz kiedy?

Wychyliłam się na przód , kładąc mój podbródek na ręce i z nagłym zainteresowaniem spojrzałam na Luka. Poczułam nienasycony apetyt na wiedzę i jeszcze coś.

-Ile masz lat doktorze Jameson?

-Wystarczająco stary by rozpoznać wszystkie symptomy .

-Jakie symptomy. No powiedz?

-Twoje ciało wysyła bodźce . Mimo , że pracujemy nad sobą to jednak nadal jesteśmy w środku pierwotni.

-Nie rozumiem o czym mówisz , Luke

-Ach żebyś zobaczyła siebie?. Blask w twoich oczach .Masz ochotę na to ?

Po chwili wstał , podszedł do bocznego stołu , wybrał butelkę wina , otworzył ją i wrócił ,b y nalać więcej do mojego kieliszka a później do swojego.

-Jesteś zbyt młoda ,by yo kontrolować .To próbuje ciebie kontrolować .

-Jestem pragnieniem

.Jak tylko to powiedziałam ,poczułam jak moje wargi wyginają się zmysłowo i udaje naiwną dziewczynę.

-Ja tylko próbuję ,dowiedzieć się czegoś od ciebie Luke.

-Widzę to .

Jego spojrzenie poszło za moją ręką ,która bawiła się moim dekoltem .

- Mogli byśmy poznać się trochę lepiej zanim zajdzie słońce.

Stał pewnie naprzeciwko mnie jego ręce były w spodniach khaki ,moje spojrzenie zaczęło biec po jego szczupłej i muskularnej sylwetce. Zdjął biały fartuch do obiadu. Jego blond włosy opadały na na kołnierz niebieskiej koszulki z napisem oxford ,która opinała szerokie ramiona .Jego muskularna sylwetka ukazywała smukłą talię. Moje oczy spłynęły na jego biodra i muskularne umięśnione uda, zatrzymałam też wzrok na jego kroczu. Trzymając kieliszek w dłoni wstałam i podeszłam , moja ręka zaczęła muskać mu skórę między jego kołnierzem a linią włosów. Jego puls przyspieszył pod moimi palcami .Odsunął się .

-Widzisz ,dlatego trzymamy żółtodzioby odizolowane .

Obszedł mnie stawiając na stole niepełny kieliszek z winem.

-Czy jesteś chętna na przetestowanie swoich nowych umiejętności .

– Moje umiejętności? Czy ja mam jakieś super moce?

Nagle usłyszałam jego zmysłowy śmiech , a ja poczułam jak moja krew zaczęła dudnieć .

-Nadludzkie umiejętności ,być może.

-Ale musimy je ukrywać ?

Skrzywiłam swoje wargi niczym odporne dziecko.

Stał obok mnie .

-Dlatego że. Jego słowa były dziwne ,ale odczuwałam że jednak mnie nie odrzuca .

-Musisz poznać siebie,aby być lepsza .

Lepsza , ja pragnęłam tylko jednego ,chciałam ocierać się o niego moimi piersiami i przykuwać uwagę jego bursztynowych oczu.

-Być może mogłabym cię lepiej poznać i wszystko o tobie wiedzieć.

-Chcesz wszystko o mnie wiedzieć?

Mogłam poczuć jak ciężko oddycha .

-Byłem tylko małym chłopcem . Nawet nie miałem jeszcze trzynastu lat , kiedy on wziął mnie do siebie.

-On?

Moje spojrzenie pochwyciło jego.

-Czy to był człowiek ?

-Mn

Pokiwał głową. Jego ręce dotknęły moich .

-To zdarzyło się w ogrodzie króla słońca.

-Louis XVI ?

Czy ja się przesłyszałam ,aż poczułam gorąco .

-Mój ojciec był oddanym dworzaniem Króla Anglii Karola II,umarł jakieś sześć



miesiący przed zaplanowanym małżeństwem między francuskim przyjacielem Philippe a siostrą króla Karola II Henriettą Duc D'Orleans. Dlatego zostało postanowione że moja matka wdowa będzie odpowiednią towarzyszką dla młodej kobiety. Byłem jedynakiem .Matka zabrała mnie ze sobą.

Boże Louis XII ? Moje serce zaczęło szybko bić .Jakie ekscytujące ! Zawsze marzyłam aby dotrzeć do najważniejszych źródeł wiedzy o tamtych czasach,i właśnie jeden przed mną stał .

-Byłeś tam ?

Odruchowo cofnął się ,jego ręka znalazła się we włosach .

-Moja matka zagubiła się w intrygach próbach utrzymania się na dworze. Tak że zapominała czasem o moim istnieniu. Namówiła Philippe aby przyjął mnie jako dworzanina jego oraz lokaja. To się stało niedługo po moich studiach ,wtedy już byłem jego ulubioną zabawką .

-Och Luke .

Zawołałam do niego .Chłopiec przyszedł aby usługiwać i być zabawką znudzonych dworzan ?

-Ulubieniec Philippe ,Chevalier de Lotaryngia najpierw zainteresował się mną. Częstoował mnie winem przy okazji gryząc w szyję szeptał do mnie że sprawi ze ja będę dzięki temu silniejszy. Chciałem być silniejszy aby odpierać ataki trochę przedniejszych członków z towarzystwa Philippe .W końcu i Philippe dołączył do nas ,ale on chyba nic o tym nie wiedział.

-Że Chevalier był...?

-Wampirem , tak. I , że ze mnie też zrobił jednego. Philippe bardzo dużo pił i nie pamiętał co się wtedy działo .Lotaryngia przekonał go , że nie żyję i że to on mnie zabił przypadkowo . I omawiał z Philippe co zrobić z moimi zwłokami zanim wybuchnie skandal , który może go zniszczyć.

-Ale byłeś wtedy tylko Chłopcem . A teraz jesteś dorosłym człowiekiem .Jak to się stało że urosłeś?

Byłam zdezorientowana .Jak się on postarzał ?

-Byłem. Oni twierdzili że spadłem w dół ze schodów. To samo przekazali mojej matce , że jestem martwy .Wtedy byłem tylko ,zjawą i musiałem odejść ,musiałem poszukać swojego miejsca w świecie.

-On zostawił z niczym ?

-Właściwie to tylko z kilkoma błyskotkami. Rzeczy które mógłbym sprzedać na ulicy i to zrobiłem. Zarobiłem wystarczająco na powrót do Anglii. ,gdzie udałem się do posiadłości mojego ojca . Służący który słyszał pogłoski o mojej śmierci,przekonany był że byłem duchem. Przez jakiś czas krążyły pogłoski o tym że nawiedzam

posiadłość ojca ,a służący do końca swojego życia wierzył że widział ducha. Zaśmiał się i jego nastrój się poprawił . Wziąłem więcej rzeczy , abym mógł żyć dostatnio i zniknąłem . Nie wiedziałem co robić.

Zaokrętowałem się na kupiecki statek zmierzający do Berberii, dałem się tylko nabrać i zostałem ofiarą handlarzy niewolnikami.

Złapałam oddech. Handlarze niewolników?

-Moje blond włosy i blada skóra skusiły by jakiegoś bogatego szejka który chciałby mnie mieć w swojej kolekcji. Na szczęście uratował mnie perski doktor i zamieszkałem razem z jego rodziną.

-Zdumiewające.

-Szczęśliwie . On wiedział kilka rzeczy o moim gatunku.

Nagle przestał mówić i wyjrzał z okna na , niebie zaczęły pojawiać się ciemniejsze chmury a fale zaczęły szybciej rozbijać się o plażę .

Proszę wróć do mnie ,zbliżyłam się nie po to by go nie uwieść ale by pocieszyć .

Przycisnęłam się do jego pleców ,moje ręce objęły jego ramiona.

Obrócił się ,teraz stał naprzeciw mnie.

-On prawie mnie wyleczył . Ten pers . I tylko o tym myślałem . Dawał mi robione przez siebie różne napoje i zachęcał mnie abym to pił. Ja nadal nie wiedziałem co o tym wszystkim myśleć ,ale spróbowałem i nie żałowałem tego. Nasz uścisk dłoni się wzmocnił .Postarzałem się. Urosłem .Wyleczyłem się. Mniej więcej ,tak wtedy myślałem.

-I wtedy-.

-Wtedy?

- On umarł. A jego sekrety wraz z nim. Uświadomiłem sobie wtedy , że bez jego medycyny moje symptomy wracały. Wyruszyłem ...

-Gdzie ? Z powrotem do Anglii?

-Przez wiele lat opływałem wybrzeże Berberii jako pirat i wszyscy się mnie bali.

W obraziłam sobie jakim był piratem ? Ubrany w skórzane spodnie i koszulę wiążaną na jego pępku .Całkiem fajne skojarzenie .

-Pirat. Krwiożerczy ,cień który plądrował rozmaite statki.

Pokiwał głową ,najwyraźniej musiałam mu uwierzyć na słowo.

-Byłem przeklętym piratem .Nazwali mnie Goldbeard . Prawie cały glob opłynąłem . W porządku ,przynajmniej dokoła tej szczególnej linii brzegowej. Podjudzałem moich ludzi ,atakując wszystkie francuskie statki jakie tylko znalazły się w moim zasięgu. Była to zemsta za wszystkie te lata. W końcu zmęczyłem się tym stylem życia i postanowiłem spróbować szczęścia jako odkrywca.

-Oczywiście. I co odkryłeś? Ruiny Mayów ? A może odkryłeś źródło młodości?

On wzruszył ramionami.

-Kogo to obchodziło? Zbadałem kolonie. Amerykę .Osiałem w jakimś wyludnionym Huguenots wzdłuż wybrzeża Maine.

Podniosłam brew.

-Przypuszczam że też walczyłeś w Rewolucji Francuskiej?

Potrząsnął głową.

- Nie jestem fanem wojny. Byłem wyłączony z działań wojennych,a zajmowałem się inną przygodą w moim życiu. Przygodą tą była botanika. Próbowałem łączyć różne zioła i korzenie by w końcu stworzyć kurację. Tak było do lat sześćdziesiątych, aż w końcu poszedłem do szkoły medycznej.

-1960 r?

On pokiwał głową. Potrzebowałem upewnić się . Znaczący sukces. Tak kiedy w tak wielkim czasie spotkałeś po raz pierwszy Connora Blacka? Jego zdenerwowanie wskazywało na niezadowolenie ze zmiany tematu. Nie zapomniałam o Connorze , chociaż mogłam już nie usłyszeć jego głosu w moim umyśle .

-Skrzyżowaliśmy nasze ścieżki wieki temu. Napotkał moje ciekawe spojrzenie ,w jego bursztynowe oczy zaślniły płomieniem. Jesteśmy braćmi krwi.

-Bracia? Moja ręka odruchowo dotknęła szyi .Wiedziała że to nie on to zrobił że są braćmi. Chevalier de Lotaryngia? Ale Connor nie popiera twojego zdania?

Na to niewinne pytanie nie odpowiedział ,miałam uczucie że związek między Lukiem a Connarem był dużo głębszy. Bardzo głęboki.

-Nigdy nie będziemy zgodni co do etycznych odpowiedzialności naszego Gatunku. Postawiłem już krzyżyk na Connor Black.

-On ciebie widział-domyślałam się.- Dlaczego byłeś tam tamtej nocy? Dlaczego go śledziłeś ?

-Connor roznosi infekcję dalej .To jest niekorzystne dla nas znajdujących się tutaj.

Nagle obezwładniła mnie fala bólu , aż się zgięłam . -Gdzie jest Connor teraz?-

On dotknął moich włosów i odgarnął je z mojej twarzy ,czułam ten gest jako ochronę.

-Potrzebujesz odpocząć. Twój system jeszcze się nie dostosował.

-Nie chcę spać Luke, Chcę poznać prawdę.

-Poznasz ją w swoim czasie. Ale teraz zaufaj mi ,potrzebujesz snu. Wiem czego

potrzebujesz.

I nagle jego głos zabrzmiał hipnotycznego rozkazał mi usnąć ,czułam otwarte oczy a jednak chciało się mi spać.

Spać,powiedziałam. Tak potrzebuję spania. I nie minęła minuta a ja poczułam jak prawie upadam na podłogę . Ostatnią rzeczą którą zapamiętałam było to że Luk mnie złapał i niósł do mojego łóżka.

Nagle obudziłam się bez tchu ,czułam jak zostaje zalewana morzem, sparaliżowana przez moją ciężką wagę próbuję pływać w końcu czuję że złapałam się stemplów.

Czułam dławienie Widzę światło poza białymi grzebieniami fal,ale nie mogę do niego dotrzeć jest za daleko ,za daleko. Powiedziałam to sobie ,nie mogę złapać oddechu odetchnięcie było by śmiercią ,ale walczę z tym pragnieniem. Oddychałam przez aksamit,która to mnie dusiła. To było zbyt grube tamowało moje oddychanie.

Poczułam jak Connor chwycił koniec i pociągnął .

-Odetchnij Miranda. Musisz odetchnąć.

Czułam dławienie w moim gardle. To wszystko to tylko sen. Ale głos Connora nadal zwlekał.

Nie mogę odetchnąć,szepnęłam ,Wzięłam wielki wdech i próbowałam go zatrzymać.

-Teraz znajdź mnie. Głos Connara znowu odezwał się w mojej głowie. Idź na spacer na plażę.

Boso ,nadal w mojej bawełnianej koszuli nocnej szłam przez salon a później prześlizgnęłam się przez drzwi na patio . Noc była ciepła i nadal nie było żadnego wietrzyka. Księżyc wisiał nisko nad wodą. Zmierzałam przez patio na plażę .Gdzie fale pieściły brzeg dźwiękiem tak lekkim jak dotknięcie kochanka. Kiedy podeszłam bliżej wody odwróciłam się i popatrzyłam na dom.

To było większe niż sobie wyobrażałam,zbyt duży dla jednego lub dwóch ludzi. Ogromna kamienna rezydencja jak z wersji filmu 'Duma i Uprowadzenie'. Luk powiedział że laboratorium i inne urządzenia znajdują się w innym budynku,tylko dlaczego kłamał. Czy była jakaś ucieczka z tej wyspy mimo że nie pozwolił mi uciec. Nagle ja zastanowiłam się jak on na to zareaguje ,że wyszłam tutaj.

Ciekawe czy miał alarm? Czy patrzył teraz na mnie? Albo czy pozwolił bym tak codziennie spacerowała i czy by nic na ten temat mi nie powiedział? Miałam wątpliwości.

Zapomniałam o pięknych falach , które obmywały moje stopy i zostawiając piękną noc wróciłam do domu. Moich pokoi nie było widać przez drzewa , ale dom był

oświetlony i z daleka widziałam ,morze. Główną częścią domu była biblioteka. Rzędy książek były poukładane dokoła pokoju i między stołami i krzesłami. Widziałam Luka Jak stał na drabinie , miałam nadzieję , że tak szybko nie wróci do mnie.

Ponieważ zbliżyłam się do kamienia poczułam w mojej głowie głos mówiący. Pozostań nisko. Nisko? Położyłam się nisko . Nagle zobaczyłam że ściany drgnęły.

W jednym z pokoi świeciło się więc tam się udałam. Przeskoczyłam przez próg okienny i znalazłam się ostrożnie w pomieszczeniu ,zadrżałam ze zimna .Nagle poczułam przygodę. Moje stopy wylądowały na gładkiej powierzchni. Okazało się że to jest sekretne laboratorium, gdzie stały różne flakoniki rurki , szkła,palniki i zlewy .To pomieszczenie prawdopodobnie było laboratorium ,tutaj Luke robił trochę swoich prywatnych badań .Przez boczne drzwi weszłam do ciemnego korytarza.

-Znajdź mnie!

Głos Connora stał się głośniejszy ,tak jak gdyby był gdzieś blisko. Otworzyłam pierwsze drzwi to była jakaś sypialnia z zabytkowym łóżem , które zajmowało prawie cały pokój . Ściany były obite aksamitem w kolorze wina ,do tego narzuta na łóżu pasowała kolorystycznie . Żadnego śladu Connora , ale obrazy były wszędzie . Obraz przedstawiający śliczną kobietę z roku 1970 w sukni wieczorowej z szyfonu koloru różowego , wisiał naprzeciwko łóża .Były różne zdjęcia przedstawiające tą samą kobietę z obrazu w różnych pozach i o różnych porach dnia. Pokazując jej szczęśliwe dni w jej życiu , będącą na pikniku, idącą brzegiem plaży , noszącą małe dziecko, i poza w której stoi pod łukiem z kwiatów w dniu w którym brała ślub .

Wyglądała starzej niż Luk o całą dekadę , a jednak kiedy stał obok niej był bardzo szczęśliwy widać że łączyło ich bardzo duże uczucie.

Jej twarz wyglądała jakoś znajomo ,dopiero po chwili domyśliłam się dlaczego . Ona mogła być mną . My byliśmy bardzo do siebie podobne . Musiał to być jej pokój ? I co to było za dziecko ?

-Znajdź mnie .

Znowu poczułam że muszę szukać Connora .Otworzyłam drzwi naprzeciwko łóża . Jednak żadnego śladu Connora ,ale za to znalazłam śliczny pokój dziecka , wszystko było w koronkach i w kolorze różowym , czyli , że to była jego matka . A jednak wisiały tutaj plakaty przedstawiające zespół heavy-metalu, i plakat samochodu na powieszony na drzwiach .W skazywało by to że jednak gdzieś było trochę wampirów .Kto to wiedział? To by znaczyło że Connor nie uwierzył w misję Luka , a to by znaczyło że prawdopodobnie gdzieś jest mnóstwo wampirów ,które karmią się rozprzestrzeniając dalej chorobę .

-Nasze błogosławieństwo, powiedział tak wyraźnie i głośno.

Rozejrzałam się wkoło .

-Gdzie jesteś?

-Otwórz szafę. Jestem zamknięty w niej na klucz. Drzwi otwiera się z zewnątrz.

Otworzyłam je bardzo szybko.

Connor przyzwyczajajął oczy do światła.

-Podziękuj Bogu ,w końcu znalazłaś mnie. To pomieszczenie jest jak trumna.  
Nie mogłem nawet się ruszyć .Pomóż.

Pomogłam mu wyjść z tego małego ciemnego pomieszczenia . Zgodziłam się z nim ,  
to jest jak duża trumna. Cały czas się słał tak zdrętwiał.

-Biedactwo .Czy możesz iść?

Zaczął się przeciągać , kucnął . Patrzyłam jak naprężył swoje pośladki i podnosi się  
znowu . Nosił te same rzeczy siwą koszulkę i te same dzinsy , które to próbowałam z  
niego zdjąć ,pamiętnej nocy w moim apartamencie .Niestety do niczego nie doszło .  
Nagle wszystko sobie uświadomiłam ,nadal go pragnęłam .

Odpowiedział na moje słowa .

- Mogę iść. -Wziął mnie za rękę . - Chodź. Musimy poruszać się szybko. Wiem  
gdzie możemy znaleźć łódź .

-Łódź ? Myślisz że powinniśmy stąd odejść ?

Nagle się odwrócił i miał takie dziwne spojrzenie . Mamy zamieszkać w tym  
luksusowym domu ,przecież ten dom jest więzieniem .

-Zdążylibyśmy uciec póki jeszcze nie ma światła dziennego i pogoda nam sprzyja.

-Światło dzienne ,pragnęłam rozejrzeć się z nim w następnym pokoju . Ale on mnie  
ciągnął z powrotem .

-Dlaczego nie wyjdziemy oknem ? Jesteśmy na parterze?

-Nie podchodź do okna .Zabronił mi . Widocznie Connor wiedział o czymś co  
próbowało go zatrzymać wbrew jego woli .

-Och .Boże .Dlaczego ?

-Później .Chodź.

Poprowadził mnie z powrotem przez laboratorium przez które tu weszłam . Pomógł  
mi przejść przez okno, a później sam do mnie dołączył .

-Tam jest plaża .I jest łódź .

Poruszał się bardzo szybko , szybciej niż mogłabym sobie wyobrazić , jak gdyby miał skrzydła u nóg . Co bardziej zadziwiające było że dotrzymywałam mu kroku bez żadnej zadyszki . Pociągnął mnie , bo już się zbliżaliśmy do łodzi , gdzie była przechowywana doku na końcu plaży.

-Stój .On tam jest.

-Luke?

Connor popatrzył na mnie z zainteresowaniem .

-Skąd masz taką wiedzę ?

-Mogę go wyczuć.

-Jak możesz jego wyczuwać ,to ja jestem ci bliższy ?

Wydawał się być zraniony , jak gdyby on nie rozważał takiej możliwości. Nie rozumiałam tego dotychczas.

-To ta jedyna droga .

Puścił moją dłoń ,pragnął uciec stąd jak najszybciej . Jednak to Luke stał na ścieżce jego wolności .

-Myślałem że jednak zostaniesz ?

Zignorował Connora i zaczął mnie przesłuchiwać .

Myślałam że jestem wolna ,podszeptował mi mój umysł . Ale jedno spojrzenie na niego i w obraziłam sobie jak on mógł wyglądać jak pirat Goldbeard kiedy tak patrzył .

Mocna linia jego szczęki i ogień w jego oczach sprawiła , że prawie umierałam ze strachu . Pragnęłam się schować w mysiej dziurze . I chyba bezpieczniej byłoby stać wobec rekinów niż mieć do czynienia z rozgniewanym Goldbeardem .

-Jesteś wolna .Ja od ciebie nie wymagam .Ale proszę pozostań .

-Co?

Usłyszałam Connora .

Connor śmiał się .

-Nie masz nad nami żadnej władzy . Jesteśmy wolni . Bierzemy łódź i odpływamy . A ty jak chcesz możesz pozostać lub płynąć ze mną .

Popatrzyłam na Luka . Cy on to naprawdę myślał ? Nie on próbował zatrzymać Connora ? Walcz z nim? Zmusz go żeby został ? Ludzie wszystko by oddali aby odciągnąć od siebie śmierć . Dlatego żaden z nich nie wykonał żadnego ruchu.

Nie byłam pewna.

-Chrystusie ,Connor złożył przysięgę i popatrzył w niebo.

-Miranda spójrz na mnie . Wiesz , że jesteśmy całością.

Coś w jego spojrzeniu przekonało mnie , że on ma rację. Ale coś co powiedział Luke też kazało mi wybrać aby z nim pozostać . Nagle stwierdziłam że oni obydwaj chcieli mnie .

Luke wyciągnął ręce do mnie . On nie spróbowałby mnie zmusić. Connor zastawił mnie przed Lukiem i delikatnie dotknął mojego policzka.

-Powinnaś poznać kim on naprawdę jest zanim mu uwierzysz i zanim cię zabije .

-Ale badania Luke są bardzo ważne.

Luke uśmiechnął się trochę zbyt śmiało jak dla Connora .

-Badania Luke -Connor zadrwił . A powiedział co jego badanie zrobiło jego córce,Kelly?

-Nie mów tak o niej. Nie zasługujesz żeby wymawiać jej imię .

Lukę dopadł Connora w kilka sekund i chwycił go za gardło .

-Kely była moją najukochańszą córką mojego serca ,d ziecko mojej żony z poprzedniego małżeństwa . On przekonał ją by uciekła z nim .On zawrócił jej w głowie . Przemienił ją .

Luke zucił Connara na piasek , nikt na razie nie wiedział kto wygrał. Moje oczy szeroko otworzyły się jak księżyc .

- Przemieniłeś ją .

-Ona mnie kochała .-Connor podniósł się na łokcie. Ale nie wstał .-Zrobiłem jej przysługę . Chciałem żyć z nią na zawsze , razem , ale on nas znalazł . Sprawił że zwróciła się przeciwko mnie . A później ją zabił .

Oczy luka pociemniały .W roztargnieniu dotknął włosów jak gdyby próbował odzyskać kontrolę nad sobą . I wtedy odwrócił i powiedział wróc do mnie .

- Tak było. To była pomyłka .Próbowałem ratować ją.Chciałem żeby stała się taka jak przedtem.- Connor podnosił się .

-Ale skończyło się na tym że zabił ją jego własny wirus.

-Mutacja,to by ją uratowało -Luke się rozjaśnił . -To powinno ją wyleczyć ale ...

Jego głos był przepełniony bólem.

Współczułam mu podeszłam do niego i wzięłam go za rękę a potem go przytuliłam .



-To nie twoja wina Luke, przepraszam.

-Miranda. Jego oczy spojrzały na mnie ,i rozbłyły złotym światłem kiedy napotkały moje spojrzenie .-Proszę pozostań  
Możemy dowiedzieć się dużo więcej i więcej uratować nas.  
Cofnęłam się.

-Nie jestem jeszcze gotowa ,Luke. Nie chcę żebyś mnie wyleczył . Jeszcze nie teraz.

Nie byłam pewna ,ale doszłam do wniosku ,że Connor miał jednak rację co do mnie.  
Chciałam zobaczyć jak to jest ,co jest przed mną .

-Idę z Connorem . Tylko przez jakiś czas .Ale wrócę . Musisz mi pozwolić odejść.  
Nie próbuj nas zatrzymywać ani zmuszać do powrotu ,zanim nie będę gotowa.  
Obiecay mi.

Luke westchnął wziął mnie w ramiona i przytulił mocno.

-Proszę wróc .Wróc wkrótce.

-Wrócę -powiedziałam ,dotknęłam jego zarośniętego policzka - Goldbeard .

-Moja piękna Mirando.

Pochylił swoją głowę i ucałował moją rękę,był wspaniały i staromodny a jednak taki słodki .

Dreszcz przebiegł mi po krzyżu ,ale oderwałam swoje spojrzenie od jego i zwróciłam się do Connora.

-Jestem gotowa .Jedźmy .

Connor uśmiechnął się szeroko i triumfalnie i spojrzał w oślepiające światło księżyca .

-Chodźmy .

Luke zostawił nas kiedy Connor przygotowywał łódkę do wypłynięcia i sprawdzał czy jest bezpieczna . Ja wierzyłam mu . Zaufałam jemu.

Należałam do niego . Ale kiedy byłam już w łodzi i siedziałam obok niego ,jeszcze raz patrzyłam na ten wspaniały dom . I zastanawiałam się czy nie popełniam największej pomyłki w moim życiu .

**Tłumaczenie :aneta345610**